

# Iran na progu wojny. Bliskowschodnie ambicje Japonii



CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH

komentarz

07/2019

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)



dr Bruno Surdel

ekspert CSM, politolog i historyk,  
doktor nauk humanistycznych.  
Absolwent Uniwersytetu  
Warszawskiego. W latach 2011 -  
2016 wykładowca Uniwersytetu Zirve  
w Gaziantep - Turcja. Kilkakrotnie -  
wizytujący profesor w: Chińskiej  
Akademii Nauk Społecznych w  
Pekinie - National Institute of  
International Strategy; w Szanghaju:  
Shanghai International Studies  
University, oraz w Renmin University  
(Pekin).. Prowadzi badania z zakresu  
bezpieczeństwa międzynarodowego  
w obszarze Turcja - Bliski Wschód -  
Chiny (w tym, islam polityczny,  
terroryzm). Zajmuje się też inicjatywą  
Nowego Jedwabnego Szlaku.

**28-29 czerwca Premier Japonii Shinzo Abe był gospodarzem kolejnego szczytu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata (G20) w Osace. Jego zaś wizyta w Teheranie miała przygotować przedpole do próby załagodzenia konfliktu między Iranem a USA. Jednak już 2 lipca Iran złamał część swoich zobowiązań wynikających z JCPOA – umowy nuklearnej z mocarstwami.**

**Tymczasem 13 czerwca, przed spotkaniem premiera Japonii z Najwyższym Przywódcą Islamskiej Republiki Iranu, Ajatollahem Ali Chamenei, zaatakowano w cieśninie Ormuz dwa tankowce z ładunkami dla Japonii.**

**Kto stoi za tą akcją: sam Iran czy inne państwo, i czy czeka nas kolejna wojna na niestabilnym Bliskim Wschodzie?**

## IRAN NA PROGU WOJNY. BLISKOWSCHODNIE AMBICJE JAPONII

| dr Bruno Surdel

2

W Zatoce Omańskiej zostały zaatakowane dwa tankowce: norweski Front Altair, płynący z ładunkiem nafty z Emiratów Arabskich w kierunku Tajwanu, i japoński Kokuka Courageous, zmierzający z ładunkiem metanolu dla Mitsubishi Gas Chemical z Arabii Saudyjskiej do Singapuru. Ataki stanowią niejako kontynuację „wojny z tankowcami” rozpoczętej 12 maja w pobliżu emirackiego portu Fudżajra. Dwa tankowce saudyjskie, jeden emiracki i jeden norweski stały się wtedy celem ataku, którego sprawców – podobnie jak w przypadku incydentu z 13 czerwca – zapewne nigdy nie uda się ustalić z całkowitą pewnością.

Waszyngton w obydwu przypadkach obarcza winą Teheran, a reżim irański – sojuszników USA w regionie: Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Izrael. Japoński właściciel tankowca Kokuka zdaje się nie potwierdzać amerykańskiej wersji o ataku za pomocą min przez Irańską Gwardię Rewolucyjną i mówi o użyciu pocisków.

### Dlaczego Japonia?

Napięcie w relacjach między Iranem a USA rośnie od czasu wycofania się Stanów Zjednoczonych w maju ubiegłego roku z tzw. JCPOA – umowy międzynarodowej, mającej okiełznać nuklearne ambicje Republiki Islamskiej. Pomimo czynionych wysiłków, jej pozostałym sygnatariuszom - Francji, Niemcom i Wielkiej Brytanii, a zbiorowo: Unii Europejskiej – nie udało się zmienić stanowiska Waszyngtonu. Zaangażowanie się Tokio w tak trudną mediację (sam termin „mediacja” jest odrzucany w tym kontekście przez Tokio), wynikają z dwóch powodów.

Powód pierwszy to japońskie interesy energetyczne w regionie. Przez cieśninę Ormuz przepływa duża część surowców sprowadzanych przez Japonię, w tym 80 proc. ropy i gazu. W skali globalnej transportuje się tamtędy ponad 20% surowców energetycznych. Dalsza eskalacja i ewentualna wojna pomiędzy USA, Arabią Saudyjską, Emiratami a Iranem może doprowadzić do kolejnego po latach 1970-ch global-

## IRAN NA PROGU WOJNY. BLISKOWSCHODNIE AMBICJE JAPONII

| dr Bruno Surdel

3

nego szoku energetycznego i byłaby poważnym ciosem dla gospodarki nie tylko Japonii, ale całej Azji Wschodniej, w tym (co warto przypomnieć) Chin, uwikłanych w konflikt handlowy i technologiczny z administracją prezydenta USA, Donalda Trumpa.

Powód drugi to pozycjonowanie się Tokio na międzynarodowego mediatora, gotowego spieszyć z „misjami dobrych usług”. Zaangażowanie Japonii to zatem naturalna część programu politycznego premiera Shinzo Abe – ujęta w języku angielskim jako „Japan is back”. Strategia ta ma swoje granice, i jest nią w przypadku Iranu partnerstwo Pekin – Teheran – Moskwa, choć trzeba przyznać, że tylko dyplomacja japońska może z jakimkolwiek sukcesem rozmawiać jednocześnie z Teheranem i Waszyngtonem.

Shinzo Abe jest pierwszym szefem japońskiego rządu od 1978 roku, czyli ponad 40 lat, który pojechał do Teheranu. Nie ma pewności, kto go skłonił do tej wizyty. Z jednej strony mógł to być prezydent Stanów Zjednoczonych (bądź ktoś z

jego doradców), a konsultacje w tej sprawie odbywały podczas wizyty Trumpa w Japonii pod koniec maja tego roku. Z drugiej, w połowie maja – tuż przed wizytą amerykańskiego prezydenta – do Tokio przyjechał minister spraw zagranicznych Iranu, nie można więc wykluczyć, że rozmowy dotyczyły też tego wątku, choć Teheran stanowczo zaprzecza.

### Co teraz?

Ajatollah Ali Chamenei oficjalnie odrzucił niesione przez premiera Japonii rzekome przesłanie negocjacyjne od prezydenta Trumpa. Argumentował, że „mądry i dumny naród” nie może negocjować „pod presją”. To stały element dyplomacji irańskiej, wynikający z rzeczywistej dumy narodowej, ale i lęku przed „utrata twarzą”, tak charakterystycznego dla kultury Iranu. Ważniejszą jednak przyczyną odrzucenia rozmów z Waszyngtonem jest przekonanie, że ewentualny nowy deal z Donaldem Trumpem skończy się jak ten z Barackiem Obamą - czyli fiaskiem.

## IRAN NA PROGU WOJNY. BLISKOWSCHODNIE AMBICJE JAPONII

| dr Bruno Surdel

4

Oficjalnie, Teheran śledzi uważnie negocjacje prezydenta USA z reżimem w Korei Północnej, i twierdzi, że to nie da nadziei na trwałość jakiegóż ewentualnej nowej umowy pomiędzy USA a Iranem. W kuluarach wiadomo natomiast, że rządzący Iranem reżim ajatollahów walczy o przetrwanie, bo sytuacja gospodarcza się pogarsza. Z „żelaznego uścisku” Trumpa nie uwolni Iranu ani Rosja ani nawet Chiny, które pragmatycznie ograniczają swoje interesy z tym państwem, unikając otwarcia kolejnego frontu w relacjach z USA. Międzynarodowe sankcje wzmacniają nacjonalizm Irańczyków, ale jednocześnie zwiększają niezadowolenie społeczne, co uderza w reżim. Galopująca inflacja towarzyszy dramatycznemu spadkowi eksportu ropy naftowej, którego wartość spadła o 60% od kwietnia 2018 r. z 2,5 mln baryłek dziennie do 1 mln.

Co więcej, w maju b.r. Stany Zjednoczone anulowały swoją czasową „zgodę” na handel ropą i ropopochodnymi pomiędzy Iranem a Turcją, Chinami, Indiami, Japonią i

Koreą Południową, co ma przyczynić się do zgnięcia gospodarki Iranu i zmuszenia władz tego kraju do przystania na warunki Waszyngtonu.

Kluczowe dla przyszłości Iranu będą najbliższe miesiące. Dopiero wtedy się okaże, czy mimo oficjalnych zaprzeczeń i fiaska misji premiera Abe, mediacja Japonii przyniosła skutki. Jeśli nastąpi odwilż w relacjach USA – Iran, będzie to oznaczało, że „Japan is back”.

Tymczasem jednak nic nie wróży sukcesu, gdyż 2 lipca Teheran zaczął wzbogacać uran ponad normy wynikające z JCPOA, a następnego dnia zapowiedział, iż będzie wzbogacać go aż do skutku. To niezbyt fortunny szantaż wymierzony przede wszystkim w europejskich sygnatariuszy układu nuklearnego (Francję, Niemcy i Wielką Brytanie) oraz Unię Europejską jako taką. Europa uruchomiła już w lutym 2019 r. mechanizm umożliwiający w ograniczonym zakresie niedolarowy handel ropą i innymi produktami (INSTEX). Jednak – zdaniem

## IRAN NA PROGU WOJNY. BLISKOWSCHODNIE AMBICJE JAPONII

| dr Bruno Surdel

5

Iranu - INSTEX nie przynosi wymiernych rezultatów dla gospodarki Iranu, a jego Najwyższy Przywódca Ali Chamenei odrzuca rozwiązania zaproponowane przez Europejczyków, oskarżając ich o złe intencje i oszustwo.

Druga – równie istotna sprawa związana z Iranem i interesami USA oraz Izraela – to wyparcie bądź przynajmniej ograniczenie wpływów Teheranu w Syrii. To może się w części powieść, gdyż podobne zamiary ma nie tylko Izrael, ale również Rosja – taktycznie sprzymierzona z Iranem w konflikcie syryjskim. Co znamienne, to w Jerozolimie toczyły się pod koniec czerwca w tej sprawie rozmowy pomiędzy Waszyngtonem, Moskwą a Tel Awiwem. Wykazały one, że także Moskwie zależy na osłabieniu pozycji Iranu w Syrii.

Wydarzenia następujące po incydencie z tankowcami, w tym przede wszystkim zestrzelenie przez Irańczyków amerykańskiego drona nad Cieśniną Ormuz, i ‘bluff’ prezydenta Trumpa z niedoszłym do skutku

bombardowaniem celów w Iranie, nie wróżą dobrze.

Pomimo wszystko, napięcia pomiędzy Iranem a Zachodem – w tym szczególnie Waszyngtonem - nie powinny doprowadzić do kolejnej wojny na Bliskim Wschodzie. Prezydent Trump siedł po prezydenturę z hasłami zakończenia konfliktów w tym regionie a nie ich eskalacji. Rozpoczynająca się kampania przed następnymi wyborami prezydenckimi nie sprzyja wikłaniu się USA w działania wojenne z Iranem.

Z drugiej strony, niebezpieczeństwo istnieje, i polega ono nie tylko na „jastrzębiach” pośród doradców ds. bezpieczeństwa w Białym Domu czy niepopartych realną siłą szumnych deklaracjach płynących z Teheranu. Wojna może wyniknąć z czystego ‘przypadku’, a czerwoną linią byłby ewentualny atak na żołnierzy amerykańskich w regionie.

Jednak prezydent Trump zdaje się preferować symboliczne, precyzyjne i jednorazowe uderzenia – jak te w Syrii po ataku przez reżim Assada na cywilów, w tym dzieci - bro-

## IRAN NA PROGU WOJNY. BLISKOWSCHODNIE AMBICJE JAPONII

| dr Bruno Surdel

6

---

nią chemiczną. Trzeba przy tym pamiętać, że okoliczności, w tym wspomniany „przypadkowy” rozwój sytuacji, mogą jednak zmusić Waszyngton do zdecydowanego działania.

Warto przy tym zdawać sobie sprawę z tego, że militarna konfrontacja pomiędzy Waszyngtonem, jego sojusznikami a Teheranem przyniosłaby dla regionu skutki dużo bardziej dramatyczne niż konsekwencje inwazji na Irak w 2003 r. Dla Europy oznaczałoby to też nową falę uchodźców. A na to Unia Europejska nie jest przygotowana.

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mokotowska 1, 00-640 Warszawa t: +48 22 628 20 04

 [www.twitter.com/CIR\\_CSM](https://www.twitter.com/CIR_CSM)

 [www.facebook.com/CIR.CSM](https://www.facebook.com/CIR.CSM)



CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH